

Wtorek  
7 czerwca 2005

# Jak Liverpool

**Grom - Strzelcy/Korona 3-6 (0-3)  
0-1 Ciasłoń 14, 0-2 samobójcza  
23,0-3 Mental 38 (karny), 1-3 Wawoziak 54, 2-3 Pawlus 63 i karny j.  
3-3 Górnik 77, 3-4 Czech 81, 3-5  
Wójcik 87, 3-6 Kolber 90. Żółte  
karki: Wawoziak, T. Baran - Jurek Wikzów  
10.**

Grom: Kaczor - Pawlus, Spyrant Rafłczuk - Marcinek (61 Lesko), Świeczkowski (46 Ciba), T. Baran, Kapuściak Górnik - Onyszkiewicz (64 Świcyński), Wawoziak (71 Treściński), Strzelcy: Z. Baran - Ksok, Jurek, Kamin-ski, Blicharz (65 Kolbeg) - Grabowski, Mental, Stefański, J. Baran - Ciasłoń (46 Czech), Jemiolo (75 Wójcik).

Walczący o awans Strzelcy najedli się w tym meczu niemało strachu, bowiem do 81 min remisowali 3-3, a ich gra nie wskazywała na to, że mogą zdobyć zwycięską bramkę.

Strata punktów na trzy kolejki przed zakończeniem sezonu, w kontekście rozpedzonych rezerw Bronowianki, dość znacznie uszczuplała ich szansę na zwycięstwo w grupie.

Pierwsza połowa nie wskazywała na to, że będzie trzeba pod koniec obgryzać paznokcie, bo 3-0 to wynik, który raczej złużeń nie pozostawia. Zaczęło się w 14 min, kiedy Ciasłoń otrzymał dobre podanie ze środkowej strefy boiska i w sytuacji sam na sam nie dał szans bramkarzowi. Mocne dośrodkowanie Blicharza w 23 min zakończyło się bramką samobójczą. Przyjezdni chcieli

mieć "pozamiatane" jeszcze przed gwizdkiem na przerwę, nie zwalniali więc tempa. W 38 min sfaulowany w polu karnym został Ciasłoń, a karnego pewnie wykorzystał rozgrywający Mental.

Dopiero później okazało się, że paradoksalnie lepiej dla Strzelców byłoby, gdyby tego gola nie zdobyli. Albowiem do tego stopnia uwierzyli w zwycięstwo, że zaczęli sobie po boisku po prostu spacerować. A pomni niedawnych dokonań Liverpoolu gospodarze ruszyli do ataków, i opłaciło się. Wawoziak grzmotnął w 54 min z dystansu, rykoszet zmylił jeszcze Z. Barana i było 1-3. Kontaktową bramkę Grom okupił stratą piłkarza, a Onyszkiewicz rozbitym łukiem brwiowym. Rzut karny na pechowcu wykorzystał Pawlus. Jakaż konsternacja zapanowała w szeregach gości, kiedy w 77 min strzał T. Barana dobił Górnik, wyrównując tym samym wynik spotkania.

Ataki Mentala i spółki odkąd zdobyli trzecią bramkę przypoминаły walenie głową w mur; i gdy wydawało się, że zespoły podzielią się punktami, nastąpił przełom. I to radykalny. Czech w 81 min główką z najbliższej odległości skierował piłkę do siatki tuż przy słupku. Kolejny cios za dał Wójcik, a dzieła zniszczenia dokończył efektywnym "rogałem" z rzutu wolnego Kolber. Komplet punktów powędrował do wicelidera. (SOWA)